Rok IV. Nr. 196 (945) | Wilno, Wtorek 30 sierpnia 1927 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) ^r nika rekl nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki; ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Upadłość czy nadzór sądowy.

Chętnie widzielibyśmy wypowiedzenie się w „Kurjerze" sfer fachowych wileńskich w poruszanej tak, niestety, ciągle aktualnej kwestji. Red.

W ostatnich stadjach międzyministerjalnego uzgadniania znajdujący się projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości jest niecierpliwie oczekiwany w sferach gospodarczo-przemysłowych. Już od dłuższego czasu z tego obozu rozlegają się wołania o reformę prawa upadłościowego w b. Kongresówce i na Ziemiach Wschodnich. Nic dziwnego, zgrzybiały francuski Kodeks Handlowy, służący nam w b. Kongresówce od 1809 r. przestał już między innemi swoją księgą III (o upadłościach i bankructwach) należycie odpowiadać nowym potrzebom życia gospodarczego. Ten sam kodeks w swojej francuskiej ojczyźnie był niejednokrotnie „odmładzany".

Instytucja upadłości mało już odpowiada przeznaczeniu gospodarczemu, sprowadzając zniszczenie dłużnika, nie dając wierzycielowi wzamian nic, albo dając mało. Zrozumiano więc, że praktyczniej jest unikać upadłości, natomiast wprowadzić inne instytucje mniej szkodzące dłużnikowi i wierzycielowi. Takiemi instytucjami są: „nadzór sądowy" i „układ zapobiegawczy". Instytucje te znane nowoczesnym ustawodawstwom, zyskały sobie uznanie; znane są również i u nas w dzielnicach, gdzie obowiązuje dawne prawo austrjackie i niemieckie. Nadzór sądowy nie jest coprawda obcy b. Kongresówce, gdzie obowiązywało rozporządzenie okupantów z dnia 21. III. 1915 r. (Dz. Rozp. 1915 nr. 12 poz. 13), lecz wskutek swojej niedoskonałości nie odpowiadało celowi.

Omawiany projekt ma dotyczyć tylko b. Kongresówki i Ziem Wschodnich (obszary, objęte okręgami Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie).

W tem miejscu czytelnikowi nasunie się pytanie, dlaczego tym projektem „za jednym zamachem" nie ujednostajnia się prawa upadłościowego na całym terenie państwa, tembardziej, że projekt przystosowuje istniejący stan prawny do stanu, obowiązującego w pozostałych dzielnicach. Tak jest, ale ujednostajnienie prawa upadłościowego nastąpić może w związku z ujednostajnieniem prawa cywilnego, handlowego i procedury cywilnej a to sprawa narazie odległa, podczas gdy nadzór sądowy i układ zapobiegawczy są sprawami pilnemi.

Instytucja nadzoru sądowego, jak wspomnieliśmy, ma na celu uniknięcie upadłości. Jest to pewnego rodzaju moratorjum sądowe, polegające na odroczeniu wypłat przez sąd przy równoczesnem ustanowieniu nadzoru. Odroczenie wypłat następuje naskutek wniosku samego dłużnika, który powinien swoje podanie poprzeć wyciągiem rejestru firmowego z bilansem, z wykazem i oszacowaniem aktywów i pasywów, spisem wierzycieli i t. d., oraz planem sanacji przedsiębiorstwa. Nie może korzystać z dobrodziejstwa odroczenia wypłat taki dłużnik, który dopuścił się czynów, mogących, w razie ogłoszenia upadłości, dać podstawę do uznania go za bankruta. Odroczenie wypłat następuje w drodze wyroku sądowego z równoczesnem ustanowieniem nadzorcy sądowego i wyznaczeniem sędziego komisarza, po uprzedniem ogłoszeniu o ujęciu takiego podania i wyznaczeniu terminu rozprawy oraz po ewentualnem zbadaniu przez biegłych stanu przedsiębiorstwa i zasięgnięciu opinji u czynników miarodajnych. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Odroczenie może być udzielone najdalej na 3 miesiące, jednakże może sąd przedłużyć najwyżej dwukrotnie o dalsze 3 miesiące każdorazowo. Przedłużenie terminu jest całkowicie uzależnione od uznania sądu, a więc nie może być przedmiotem zaskarżenia.

Zadaniem nadzorcy sądowego jest zarządzać przedsiębiorstwem, przyczem nadzorca sądowy, za zgodą komisarza sądowego, może upoważnić bądź samego dłużnika, bądź inne osoby do wykonywania poszczególnych czynności zarządu. Bez upoważnienia dłużnikowi nie wolno wykonywać czynności zarządu. W szczególności nie wolno mu czynić darowizn, rozporządzać nieruchomościami lub prawami na nieruchomościach, zaciągać zobowiązań innych oprócz tych, które są konieczne do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi po odroczeniu wypłat nie może być wszczynane, a wszczęte ulega wstrzymaniu. Również żaden wypis hipoteczny na nieruchomościach dłużnika z mocy wyroków sądowych lub decyzyj sądowych nie może być uzyskany podczas trwania odroczenia.

Spłata długów następuje z funduszów, osiągniętych z prowadzenia przedsiębiorstwa, po pokryciu kosztów postępowania zapobiegawczego, wydatków na prowadzenie przedsiębiorstwa, na skromne utrzymanie dłużnika i spłatę wierzytelności uprzywilejowanych. Kolejność i plan uiszczania długów ustala nadzorca sądowy, a zatwierdza sąd.

O ile w czasie trwania postępowania zapobiegawczego nie ustał stan niewypłacalności, wówczas może być dłużnikowi ogłoszona upadłość bądź na jego wniosek, bądź wierzycieli, czy też bądź to na wniosek nadzorcy sądowego lub ex officio przez sąd. Ale i wtedy nawet, kiedy dłużnik w czasie trwania odroczenia nie zdołał wyjść ze stanu niewypłacalności, może on jeszcze uniknąć upadłości przez uzyskanie układu zapobiegawczego. Postępowanie układowe rozpoczyna się od wniosku dłużnika do sądu, popartego ściśle określonym planem układowym. Sąd, po zgłoszeniu wniosku dłużnika, zarządza rozprawę, wzywając dłużnika, nadzorcę i ewentualnie biegłych, poczem ustala decyzję co do otwarcia postępowania układowego.

Dla otwarcia postępowania układowego są nieodzowne dwa wymogi: 1) wyjątkowe i niezależne od dłużnika okoliczności, powodujące niemożność uiszczenia długów i 2) dobra wiara.

Po przychylnej decyzji nadzorca sądowy ustala liczbę wierzycieli, poczem sędzia komisarz zwołuje ogólne zgromadzenie wierzycieli. Ogólne zebranie wierzycieli rozpatruje propozycje dłużnika, poczem w drodze głosowania bądź w pierwszym terminie, bądź w drugim—większością kwalifikowaną (w zależności od wysokości stopy regulacyjnej) ustala warunki układu. Uchwała wierzycieli zostaje spisana w formie protokółu, zatwierdzonego przez sąd. Układ obowiązuje wszystkich wierzycieli niezależnie od tego, czy brali udział w zgromadzeniu. Propozycje układowe dłużnika mogą sprowadzać się bądź do zmniejszenia długu, nie więcej, jak o 25%, a w szczególnych wypadkach nie więcej, jak o 50%, ponadto do dalszego odroczenia wypłat nie dłużej, niż o 2 lata.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia projekt, który po ewentualnem uskutecznieniu pewnych drobnych zmian, stanie się niebawem obowiązującem prawem.

A. S. P.

Konferencja Unji Międzyparlamentarnej.

PARYŻ, 29 VIII. (Pat.) W dalszym ciągu obrad Konferencji Unji Międzyparlamentarnej delegat Stanów Zjednoczonych Burton wyraził żal w imieniu delegacji amerykańskiej, że nie może on przychylić się do proponowanej przez komisję rezolucji w sprawie rozbrojenia, a to z powodu, iż uważa niektóre punkty tej rezolucji za niedające się zrealizować w praktyce. Stany Zjednoczone uważają wojnę chemiczną za rzecz niegodną, są jednak zdania, że poszczególne państwa muszą prowadzić badania naukowe, mające na celu wynalezienie środków obrony przeciwko wojnie tego rodzaju. Stany Zjednoczone przywiązują znaczenie do tego, aby Liga Narodów nie stała się organizacją ponadpaństwową. W zakończeniu Burton stwierdził, iż układ w rodzaju locarneńskiego jest lepszy, niż wszelkie projekty konferencyj rozbrojeniowych. Następny mówca Smith (Anglja) przedłożył konferencji memorjał, którego punkty dotyczą okrętów wojennych, zakresu lotnictwa wojskowego, ograniczeń budżetu, materjałów wojennych i t. p.

Rokowania polsko-łotewskie.

RYGA, 29.VIII (Ate). W toku dotychczasowych rokowań nad traktatem handlowym polsko-łotewskim odbyło się pierwsze czytanie tekstu traktatu, podczas którego wydzielone zostały artykuły, co do których nie zostało dotąd osiągnięte porozumienie.

Prace dotyczące reglamentacji wywozu są juz na ukończeniu.

Na dziś popołudniu wyznaczone zostały kolejne posiedzenia obu delegacyj, poświęcone sprawom reglamentacji.

Prasa amerykańska o straceniu Sacco i Vanzettiego.

NOWY-YORK, 29-VIII. (Pat). Prasa amerykańska, notując skrzętnie wszelkie zagraniczne manifestacje w związku ze skazaniem Sacco i Vanzettiego zanotowała, że demonstracyj takich było najmniej w Polsce. Opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych w sprawie Sacco i Vanzettiego uległa pewnej zmianie. O ile wielu ludzi jest zdania, że wobec 8 lat przeżytych w nieustannej moralnej torturze w oczekiwaniu śmierci Sacco i Vanzetti powinniby byli być ułaskawieni i skazani wzamian na dożywotnie więzienie, o tyle olbrzymia większość obywateli nie ma najmniejszej wątpliwości co do winy obu skazanych. Także komisja, złożona z trzech najwybitniejszych osobistości stanu Massasuchets, zbadała akty wszystkich tych procesów i doszła do przekonania, że skazanie było legalne i uzasadnione, a przedewszystkiem fakt, że do komisji tej należy Lewell profesor uniwersytetu w Harward, człowiek wielkiego charakteru, powszechnie szanowanego w całym kraju i politycznie zgoła niezawisłego, rozproszył wszelkie wątpliwości Amerykan.

Hindenburg złoży prezydenturę.

BERLIN, 29.VIII (Pat). Komunistyczny dziennik „Welt am Abend" powtarza znowu pogłoski o tem, jakoby prezydent Hindenburg miał w dniu 80 lecia swych urodzin złożyć prezydenturę ze względu na swój podeszły wiek i wycofać się całkowicie z życia publicznego.

Dziennik twierdzi, że otoczenie prezydenta Hindenburga, a nawet osoby stojące dotychczas zdala od niego, jak np. pruski prezydent ministrów socjalista Braun, usilnie wpływają na sędziwego prezydenta, aby pozostał na swem stanowisku.

Napad bandycki na pociąg.

WARSZAWA, 29.VIII. (Pat.) Dnia 26 b. m. o godz. 22-ej min. 15 na szlaku Woldrow Rabszczyn linji Dęblin Strzemieszyce banda nieznanych złoczyńców dokonała zbrojnego napadu rabunkowego na przejeżdżający pociąg pośpieszno-towarowy.

Bandyci w biegu przedostali się do jednego z wagonów chcąc go obrabować. Konduktor pociągu Bernard Michał widząc to zatrzymał pociąg, przyczem obsypany został strzałami rewolwerowymi przez spłoszonych bandytów. Jedna kula raniła go w prawą rękę.

Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców napadu.

Prokurator i Urząd Wojewódzki zainteresowały się działalnością ks. Borodzicza.

Nasze rewelacje o wystąpieniach osławionego ks. Borodzicza w Leonpolu zrobiły swoje. Jak się bowiem dowiadujemy przed dwoma dniami p. wojewoda wileński wydelegował do Leonpola kierownika Wydziału Wyznań Religijnych p. W. Piotrowicza dla zorjentowania się na miejscu o ile nasze rewelacje są słuszne. P. Piotrowicz interesował się stosunkami, jakie po ostatnich wystąpieniach osławionego ks Borodzicza wytworzyły się w Leonpolu między wyznawcami religji rzymsko-katolickiej i prawosławnymi, zaznajamiając się pozatem kwestją spornego cmentarza, na których rozfanatyzowany przez ks. Borodzicza tłum zdewastował starodrzew i sprofanował mogiły.

Nie wiemy do jakiego wniosku doszedł po powrocie do Wilna p. Piotrowicz. Przypuszczamy jednak, że wniosek ten napewno spowoduje usunięcie oskarżonego ks. Borodzicza z Leonpola przez władze kościelne. Nie byłoby to zresztą dla ks. Borodzicza nowością, gdyż był on—jak to zaznaczaliśmy w poprzednich numerach—już usuwany za różne, kolidujące mocno z powołaniem kapłańskiem, rzeczy z czterech krajów.

Niezależnie od p. Piotrowicza z ramienia Prokuratury bawił na miejscu p. prok. Rauze, który dociekał tam, czy postępowanie ks. Borodzicza, rozfanatyzowanego przezeń tłumu nie koliduje z kodeksem karnym.

Nie wiemy również czy p. prok. Rauze doszukał się tej kolizji.

Przypuszczamy jednak, że zajścia, które podawaliśmy uprzednio są dostatecznym materjałem do wystosowania przeciwko ks. Borodziczowi aktu oskarżenia.

Z Litwy Kowieńskiej.

Dookoła referendum ludowego w Litwie.

KOWNO, (Kor. wł.). Ostatnio dużo się tu mówi o mającem się odbyć referendum ludowem w sprawie zmiany Konstytucji. Wiadomo już, że głosowanie ludowe w tej sprawie nie będzie tajne, lecz jawne.

W biurach w których będzie się odbywać głosowanie ludowe będą się znajdować dwojakiego rodzaju karty z napisami: „za" i „przeciw" zmianie Konstytucji. W głosowaniu ludowem będą mogły przyjąć udział osoby w wieku od 25 lat.

Z Państw Bałtyckich.

Wizyta estońskiego ministra spraw zagranicznych w Łotwie.

RYGA. 29.VIII. (ATE). Dziś rano przybył do Rygi est. min. spr. zagr. Akel.

Na pytanie dziennikarzy, jaki jest program konferencji obu ministrów, odrzekł, że porządek obrad zostanie dopiero ustalony wspólnie z ministrem Zeelensem.

Popołudniu min. Akel w rozmowach z dziennikarzami oświadczył, że głównym tematem jego rozmów z ministrem Zeelensem będzie sprawa trudności, jakie wynikły dla unji celnej estońsko-łotewskiej w związku z zawarciem traktatu łotewsko-sowieckiego.

Polemika Zeelensa z organizacjami przemysłowo-handlowemi.

RYGA. 29.VIII. (ATE). Atmosfera, jaka wytworzyła się w związku z traktatem łotewsko-sowieckim skłoniła ministra Zeelensa do zastosowania niepraktykowanego dotąd sposobu listu otwartego, ogłoszonego na łamach prasy.

Jak wiadomo, jedna z najpoważniejszych organizacyj przemysłowo-handlowych ogłosiła obszerny memorjał, wypowiadający się przeciwko parafowaniu traktatu handlowego z Sowietami. Tezy oponentów sprowadzają się do tego, że Łotwa przyznała Sowietom duże udogodnienia, w zamian za zamówienia, co do których istnieją obawy, że Łotwa nie będzie mogła ich wykonać, a Sowiety nie dotrzymają swych zobowiązań.

Jako odpowiedź na memorjał ukazał się dziś w prasie list otwarty Ministra Zeelensa adresowany do tych organizacyj. W liście tym minister polemizuje z zarzutami oponentów, zapewniając, że wszystkie gospodarcze klauzule były uzgodnione z miarodajnymi czynnikami kraju. Minister Zeelens oświadcza w końcu, że dalszej polemiki na ten temat nie będzie prowadzić.

Z Rosji Sowieckiej.

Statek egipski aresztowany przez władze sowieckie.

ODESA, 29-8. (*Kor. wł.*) Władze sow. nałożyły areszt na znajdujący się w porcie odeskim statek Inkierman—własność Okrętowego Towarzystwa Egipskiego. W/g oświadczeń miarodajnych czynników bolszewickich statek ten wchodził swego czasu w skład rosyjskiej marynarki na Czarnem morzu i podczas ewakuacji armji kontrrewolucyjnej został sprzedany przez wranglowców wspomnianemu tow. okrętowemu.

Ćwiczenia partyjnych org. przysposobienia wojskowego w ZSSR.

MOSKWA, 29-8. (*Kor. wł.*) W całym ZSSR odbywają się obecnie zakrojone na szeroką skalę manewry komsomolskich organizacyj przysposobienia wojskowego. W niektórych wypadkach w tych manewrach przyjmują udział sow. oddziały wojskowe.

„Dobroczyńcy" robotników.

MOSKWA, 29.VIII. (*Kor. wł.*). W celu podniesienia dyscypliny pracy, oraz w związku z małą wydajnością przedsiębiorstw sow., prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR. wprowadza w prawodawstwie, regulującem stosunek robotników i przedsiębiorstw, daleko idące obostrzenia. M. in. według nowego postanowienia, robotnik w wypadku 3 dniowej nieusprawiedliwionej nieobecności w miesiącu zostaje automatycznie zwolniony z posady.

Śladem Arcos'u.

MOSKWA, 29.VIII. (*Kor. wł.*). Władze ang. zaproponowały 2 dyrektorom naftowej firmy R. O. P. (towarzystwo dla handlu sow. przetworami naftowemi) opuszczenie granic Wielkiej Brytanji. Powodem wysłania podobno miała być agitacja komunistyczna szeroko uprawiana przez tych 2-ch dyrektorów.

Rozwiązanie Rad Miejskich.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Wczoraj została rozwiązana z polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rada Miejska w Kielcach. Dowiadujemy się, że w bieżącym tygodniu mają być rozwiązane również Rady Miejskie w 6 miastach: Grodno, Łomża, Włocławek, Tomaszów Mazowiecki, Zawiercie i Siedlce.

Posłem sowieckim w Polsce p. Bogomołow.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W bieżącym tygodniu Rząd Polski ma udzielić engagment kandydatowi na posła sowieckiego w Warszawie, p. Dymitrowi Bogomołowowi.

Bogomołow pełnił dotychczas obowiązki sekretarza poselstwa sowieckiego w Wiedniu, a potem w Londynie. P. Bogomołow sprawami polityki wewnętrznej w Sowietach nie zajmował się.

Rząd łagodzi bezrobocie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Rada Ministrów powzięła uchwały w sprawie dalszej akcji złagodzenia bezrobocia. Akcja ta polegać będzie na kontynuowaniu robót budowlanych w różnych miastach.

Rada Ministrów uchwaliła wczoraj otwarcie dodatkowego kredytu dla województwa śląskiego w wysokości $7\frac{1}{2}$ milj. zł. Kredyt ten przeprowadzony zostanie przez budżet Ministerstwa Robót Publicznych i będzie w części użyty na budowę domów robotniczych, w części zaś przez budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i będzie zużyty na doraźną pomoc dla małoletnich uchodźców i bezrobotnych.

Dożynki u Pana Prezydenta w Spale.

Dnia 28-go b.m. w letniej rezydencji Pan Prezydentaa w Spale odbyła się pierwsza tego rodzaju w Polsce uroczystość ogólno-polskich dożynków, zorganizowana przez Centralny Związek Kółek Rolniczych przy wybitnym współudziale Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Na uroczyste to święto przybyło, w celu złożenia Najwyższemu Gospodarzowi Rzeczypospolitej plonów ojczystej ziemi i znojnej pracy, kilkanaście tysięcy przedstawicieli ludności wiejskiej ze wszystkich zakątków kraju, od Bałtyku aż po Dniestr i od pól wielkopolskich aż do poleskich puszcz. Większość uczestników przybyła specjalnemi pociągami, pięknie umajonemi wozami, konno i pieszo. Przybyli również przedstawiciele Rządu w osobach pp. ministrów: Składkowskiego, Niezabytowskiego, Kwiatkowskiego, Staniewicza, Jurkiewicza, Dobruckiego i Miedzińskiego, dalej generalicji z gen. Małachowskim dowódcą O. K. IV na czele, przedstawiciele organizacyj rolniczych jak prasy zagranicznej i krajowej i t.d.

Uroczystości rozpoczęły się mszą polową, odprawioną przez kapelana P. Prezydenta, ks. Bojanka, poczem P. Prezydent w otoczeniu członków rządu, oraz swego Domu Wojskowego i Cywilnego wyszedł na taras pałacu, przystrojony złotawemi kłosami zboża i emblematami pracy rolnika sierpami i kosami, a prezydjum organizacyj rolniczych z p. Przedpełskim na czele oraz starosta dożynkowy p. Solarz złożyli hołd Głowie Państwa. Przy dźwiękach orkiestr wojskowej i orkiestry tomaszowskiej straży ogniowej w zwartych szeregach przeszły przed P. Prezydentem delegacje rolników ze wszystkich województw w barwnych strojach ludowych ze sztandarami i wieńcami. Szły więc delegacje kaszubów, pomorzan, wielkopolan, ślązaków, krakusów, górali, huculów, delegacje z Lubelskiego, Chełmszczyzny, Podola, Wołynia, Polesia, Kurpiów. Najwięcej jednak było włościan z okolic Spały w pięknych łowickich strojach. Wszystkie delegacje pochylały sztandary przed P. Prezydentem i wznosiły gromkie okrzyki: Niech żyje. Imponujący ten pochód trwał niemal całą godzinę. Po krótkiej przerwie P. Prezydent wraz z otoczeniem przeszedł na drugą stronę pałacu, gdzie zbudowano specjalną trybunę, ozdobioną girlandami z zieleni i dywanami.

Na trybunie ustawiono fotele dla P. Prezydenta i jego małżonki, członków rządu i zaproszonych gości. Rozpoczęło się składanie wieńców. Na wielką polankę przed pałacem weszły wszystkie grupy wojewódzkie ze starostą dożynkowym p. Solarzem na czele, śpiewając „Plon niesiemy plon, w gospodarza dom". Do trybuny podchodziły kolejno delegacje, złożone z 5 osób, niosąc owoce swej całorocznej pracy, wyobrażone w pięknych i pomysłowych wieńcach. Na wyróżnienie zasługuje wieniec, złożony przez delegację Lubaczowa w kształcie ula, delegacja ta ofiarowała P. Prezydentowi plaster miodu oraz wieniec huculów, którzy przybyli ze swoją kapelą. Każda delegacja przed złożeniem wieńca odśpiewała swe obrzędowe pieśni przy akompanjamencie kapeli. Przed oczami zebranych przesunął się barwny korowód delegacyj wszystkich województw, a także przedstawiciele Słowiańskiego Związku Młodzieży Rolniczej, mającego swoją siedzibę w Pradze Czeskiej.

Po złożeniu wieńców przez delegacje poszczególnych części kraju, starosta dożynkowy p. Solarz z delegacją ogólno-polską na czele podszedł do trybuny, wygłaszając piękną słownie i mocną w treści mowę, utrzymaną w gwarze ludowej, w której podkreślił, że w wieniec, jaki delegacja ofiaruje P. Prezydentowi, wpleciono wszystko, co daje żyzna ziemia polska, a więc żyto—jako symbol twardego charakteru, pszenicę — wyobrażającą lepsze pierwiastki duchowe, owies—jako symbol równowagi umysłu, do tego wpleciono kwiaty, zebrane z pięknych łąk polskich. Weź to wszystko — mówił p. Solarz — i rządź tem tak, żeby te rządy mocne stały się fundamentem nowego życia w naszem wspólnem gazdostwie, rządź tak, żeby nie było u nas głodnych i cierpiących, żeby nie było u nas głodnych i cierpiących, żeby ludzie, zebrani razem w miłości ku Tobie, jaknajrychlej doczekali się plonów dwukrotnie większych dla naszej i dla naszych sąsiadów dobrości.

Po tem przemówieniu 12 par młodzieży wiejskiej z Sandomierskiego z swoją kapelą odśpiewało piosenkę, w której zwrotki poświęcone były P. Prezydentowi, Jego Małżonce, Marszałkowi Piłsudskiemu, marszałkowi Ratajowi i wszystkim ministrom. Następnie rozpoczęły się tańce ludowe. O godz. 15 min. 30 na polance przed pałacem ustawiono w czworobok szereg stołów, do których zasiadło około 300 osób. P. Prezydent zajął miejsce pośrodku. W czasie obiadu przygrywały: orkiestra Namysłowskiego i kapele ludowe. Wygłoszono też szereg przemówień, które rozpoczął p. Przedpełski, prezes Polskiego Związku Organizacyj Szkół Rolniczych. Następnie przemawiał p. Zygmunt Chmielewski, dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, dalej zabierali głos: przedstawiciel Białorusinów z Pińszczyzny Tiepuń, i przedstawiciel ludności ukraińskiej z Chełmszczyzny Grzesiuk. Przemawiali oni każdy w swoim języku. Następnie przemawiał p. Janko Ursini, sekretarz generalny Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej po słowacku. P. Prezydent pozwolił się sfotografować ze wszystkiemi delegacjami, wieczorem rozpoczęły się w lesie pięknie iluminowanym zabawy ludowe, króre trwały do późnej nocy.

W programie były również igrzyska sportowe i szereg imprez, w których brały udział delegacje ludności wiejskiej.

Pierwsza ta uroczystość wywarła na wszystkich uczestnikach niezapomniane wrażenie. Ludność składająca wieniec P. Prezydentowi, wyrażała uczucia gorącego przywiązania i hołdu, niejednokrotnie widać było łzy w oczach delegatów.

Centralny Związek Kółek Rolniczych zamierza odtąd rok rocznie organizować podobne uroczystości w Spale, na co P. Prezydent łaskawie pozwolił.

Potop na Popławach.

Wczoraj o godz. w pół do drugiej popołudniu dzielnicę Popławy nawiedziła straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą utratę przez mieszkańców ulicy Praczkarnia całego prawie mienia.

Woda w sztucznych stawach, leżących kilkanaście metrów nad poziomem Wilenki, a należących do księży Misjonarzy, **przerwała słabe, przegniłe tamy drewniane i fale wysokości 2 metrów i szerokości 200—300 mtr. z niebywałą siłą uderzyły** w ulicę **Praczkarnia**. Róg narożnego domu na tej ulicy nie wytrzymał ogromnie silnego naporu wody i osunął się. To samo stało się z parkanem oddzielającym ogród ks. Misjonarzy od Rybnego rynku.

Reszta **domów** do wysokości **jednego metra została zalana wodą, która przez wybite szyby w oknach od strony stawów dostała się do wnętrza mieszkań, wypływając z nich nazewnątrz przez przeciwległe okna i drzwi.**

W zalanych wodą mieszkaniach powstał nieopisany krzyk trwogi. Ludzie w bieliźnie wyskakiwali przez okna, lub drzwi na podwórza, albo na ulicę, szukając ratunku.

Tymczasem fale wody, wyrywając tuż przy rynku kilkanaście metrów ziemi uderzyły na Wilenkę, obrywając w kilku miejscach brzegi i zalewając po drodze cały rynek i ulicę Praczkarnię.

Nie było więc dla mieszkańców ratunku. Musiała ona wrócić do mieszkań, aby ratować cenniejsze przedmioty, które porywała woda, niosąc je ze sobą przez wybite okna do Wilenki.

Na falach płyną sobie najspokojniej w wielkiej ilości ryby.

Okoliczni mieszkańcy na wszczęty alarm przybyli z pomocą. Znalazło się kilku przygodnych policjantów. Wszystko to rzuciło się do mieszkań na ratunek. Jeden z policjantów pobiegł do telefonu, aby wezwać straż ogniową i policję.

A tymczasem rzucały się w oczy takie obrazki: porwane przez wodę psy i koty w rozpaczliwych wysiłkach walczą ze strasznym żywiołem, aż uderzone o parkan, albo o mur domu, nikną pod rozhukanemi falami.

Z chaty wyskakuje przez okno kobieta i krzyczy w niebogłosy; „Moje dziecko! moje dziecko!" Przybiegają jej z pomocą i dowiadują się, iż rozpaczona matka jest zaledwie półtora dnia popołogu i zaledwie zdołała podnieść się z łóżka. Z innej znowu chaty dolatuje krzyk: pieniądze—pieniądze; to fale unosiły z sobą uciułanych kilkadziesiąt złotych „schowanych gdzieś pod podłogą".

Wreszcie jakiś zasobniejszy rozpacza nad utratą biżuterji.

Wszystko to krzyczy, płacze, rozpacza, brnie po pas, albo i wyżej w wodzie unosząć przed sobą, lub nawet na głowie krzesło, skrzynię, poduszkę czy inny jakiś przedmiot. Jednem słowem potop.

Wreszcie, kiedy już woda spłynęła do Wilenki i niebezpieczeństwo minęło zjawiła się straż pożarna, miała już mało do roboty. Wszystko prawie zrobiła za nią sama ludność.

Po katastrofie.

Gdy minęło niebezpieczeństwo i woda spłynęła do Wilenki cała ulica Praczkarni smutny przedstawiała widok. Domy pokryte wodą. Parkany powyrywane. Większość okien wybitych. Drzwi u mieszkań wywalone. Na podwórzach widzi się wyniesione z zalanych wodą mieszkań zmoczone rzeczy, dokoła których kręcą się zrozpaczeni i bezradni nieszczęśliwcy, których niespodziewanie spotkało takie straszne nieszczęście. Na zagrożonych miejscach stoją posterunki policji, które regulują ruch. Zjawia się zaalarmowany o wypadku wice-prezydent m. Wilna p. inż. Czyż, który bada przyczyny katastrofy.

Co było powodem katastrofy.

Staw, który był powodem katastrofy, należy do ks. Misjonarzy. Ongiś odpływ wody z tego stawu był uregulowany w ten sposób, że jak tylko poziom jej zbytnio się podniósł natychmiast przez opuszczenie śluzy spuszczało się odpowiednią ilość wody. **Ks. Misjonarze uważali jednak, iż wystarczy przekopać rowek i woda sama będzie swój poziom regulowała.**

Ponieważ jednak napór wody szedł w kierunku tego prymitywnie urządzonego regulatora, a wody ze źródeł wciąż przybywało — **tamy nie wytrzymały i pękły.** Odpowiedzialność więc ponoszą księża Misjonarze.

Pomoc ludności.

Ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że winę za katastrofę ponoszą ks. Misjonarze, musieli oni zgodzić się na oddanie części klasztoru do dyspozycji dotkniętej katastrofą ludności. Przypuszczać jednak należy, że przynajmniej w ciągu kilku dni nie odmówią jej pomocy i żywności.

W razie jednak, gdyby ks. Misjonarze stanęli na innem stanowisku, wówczas przyjdzie ludności z pomocą Magistrat, który zresztą już wczoraj oddał jej do dyspozycji wozy do przenoszenia rzeczy do klasztoru.

Środki zabezpieczające.

Na tem jednak niebezpieczeństwo powtórnego potopu się nie kończy. Ks. Misjonarze mają jeszcze dwa stawy, które również zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Są one bowiem również kilkanaście metrów nad poziomem Wilenki i nie są dostatecznie zabezpieczone i uregulowane. To też odnośne władze wydały wczoraj polecenie przekopania rowów, przez któreby stopniowo spłynęła woda i z pozostałych dwóch stawów. W ten sposób niebezpieczeństwo ponownego zalewu zostanie ostatecznie usunięte.

Odpowiedzialność karna.

Policja spisała wczoraj zaraz po wypadku protokół, w którym jako winni katastrofy figurują ks. Misjonarze. Protokół ten zwykłą drogą pójdzie do władz sądowych, które prawdopodobnie pociągną ks. Misjonarzy do odpowiedzialności karnej. Niezależnie od tego dotknięci klęską mieszkańcy tej dzielnicy mają wystąpić z powództwem cywilnem na ks. Misjonarzy.

Wystawa prasy białoruskiej i ukraińskiej.

Komitet Organizacyjny Pierwszej Wystawy Prasy Ukraińskiej i Białoruskiej zwołał konferencję prasową. Konferencja obyła się w jednej z sal Uniwersytetu Warszawskiego. Wystawę organizuje Liga Słowiańska w Polsce przy współudziale Instytutu Badań Spraw Narodowościowych i trwać będzie od 15 do 27 września b. r. Wystawa obejmie możliwie całe piśmiennictwo perjodyczne białoruskie wychodzące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, Sowietów, Litwy i emigracji. Prasa białoruska ma objąć okres czasu od 1864 r. do roku bież. Piśmiennictwo ukraińskie obejmie okres czasu od 1918 do 1927. Cel wystawy jest ściśle naukowo-informacyjny. W skład komitetu organizacyjnego wystawy wchodzą: pp. Władysław Karwiński, b. wiceprezes Tow. Słowiańskiego w Piotrogrodzie, inż. Roman Zienkiewicz, dr. Leon Łukasiewicz, red. A. Opęchowski oraz z ramienia Instytutu Badań Spraw Narodowościowych p. Marjan Świechowski

Skandaliczne wybryki tłumu.

W niedzielę wieczorem między 18 a 19 godz. przy ul. Zygmuntowskiej na poręczach ochronnych nad brzegiem Wilji, siedziało towarzystwo złożone z kilku osób cywilnych i jednego żołnierza—rezerwisty z 1 p. a. p. Leg.

Całe towarzystwo było w stanie podchmielonym i zachowaniem swem zwracało ogólną uwagę.

W tym czasie przechodził tamtędy kapitan 6 p. p. Leg. A., który widząc nieodpowiednie zachowanie się wymienionego żołnierza, zwrócił mu uwagę i zażądał legitymacji.

Gdy na zadawane mu pytania żołnierz odpowiedział arogancko i zaczął się awanturować, kapitan wezwał przechodzących trzech podoficerów celem odprowadzenia awanturnika do Komendy Miasta, którzy wraz z zatrzymanym skierowali się w stronę ul. Arsenalskiej. Tuż obok posuwał się tłum, złożony z kolegów aresztowanego i przygodnych gapiów, zachęcając go do ucieczki. Gdy wymienieni znaleźli się koło pałacu Tyszkiewicza aresztowany wyrwał się prowadzącym go, przesadził barjerę nadbrzeżną rzucił w nurty Wilji i popłynął w dół rzeki.

Po pewnym czasie zmienił kierunek i wypłynął na drugim brzegu. Tutaj na tratwach urządził sobie wypoczynek. Tymczasem eskortanci poczęli krzyczeć do znajdujących się na drugiej stronie żołnierzy, by przytrzymali zbiega, a sami puścili się brzegiem przez Zygmuntowską i Zielony most. W międzyczasie zebrał się tłum około 300 osób i podburzany przez przyjaciół awanturnika, począł wnosić wrogie okrzyki przeciwko kapitanowi i podoficerom. Po krótkim wypoczynku na tratwach, zbieg widząc biegnących podoficerów rzucił się do ucieczki, lecz został przez policjanta zatrzymany. Po pewnym czasie wyrwał się jednak i rzucił się znów do Wilji i wypłynął aż za Zielonym mostem koło koszar rafałowskich, lecz tutaj już czekał na niego patrol wojskowy, który miał go odprowadzić do Komendy Miasta. Widząc się osaczonym jeszcze raz chciał wypróbować swych sił pływackich i popłynął w stronę kościoła św. Jakóba. W tym momencie nadpłynęła łódź motorowa; wciągnięto „bohatera" do niej i oddano na brzegu w ręce patrolu.

Tymczasem tłum, złożony z najrozmaitszych szumowin, wzrósł do 1000 osób i zaczął przyjmować wrogą postawę wobec patrolu.

Cały pochód wśród groźnych okrzyków tłumu skierował się na Zielony most, tu wsadzono awanturnika do dorożki, który rozpoczął gryźć i kopać trzymających go żołnierzy, ci zaś musieli wytężyć wszystkie siły, by utrzymać podnieconego alkoholem i okrzykami tłumu awanturnika.

Tymczasem wśród tłumu padły okrzyki: „rozbroić patrol", „rozbroić policję", „nie dać go". Dorożka powoli posuwała się naprzód. U wylotu mostu na ul. Wileńską, padł okrzyk „biją żołnierza", zrobiło się zamieszanie, kilkanaście osób chwyciło za koła, zatrzymując dorożkę. Momentalnie wyprzęgnięto konia, dorożkarza zrzucono z kozła a na kozioł wgramolił się jakiś oberwaniec i z pięściami rzucił się na podoficera trzymającego aresztowanego. Wszczęło się nieopisane zamieszanie i krzyk. Prym wiodły znajdujące się w tłumie kobiety, które nie wiedząc o co chodzi przyczały: „biją naszych żołnierzy", „bronić ich", ale z pewnością żadna z nich nie umiała określić kogo bronić, kto kogo bije. Część tłumu oddzieliła aresztowanego od eskorty, który przy pomocy podtrzymujących go pod ramiona przyjaciół zaczął biec w stronę szpitala św. Jakóba.

Przypuszczano, iż ten doskonały pływak jeszcze raz spróbuje rzucić się do Wilji, by uchronić się od aresztowania go przez patrol. Na wszelki wypadek przybyłe pogotowie ratunkowe skierowano w stronę szpitala św. Jakóba. Jednakże uciekinier przy pomocy przyjaciół ukrył się w nadbrzeżnym składzie drzewa i gdy po pewnym czasie przybył silniejszy patrol żandarmerji i policja konna „bohatera" już nie było, i dopiero w dniu wczorajszym został przez żandarmerię aresztowany.

Podburzających tłum: Ingielewicza Józefa, Stanilisa Franciszka, Semczyńskiego Bronisława i Rymkiewicza Władysława aresztowała policja i w dniu dzisiejszym zostali oni przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Jednostki, które swemi niepoczytalnemi występami mogły doprowadzić do groźnych ekscesów, a nawet rozlewu krwi, winne być surowo ukarane.

Z drugiej zaś strony podkreślić musimy, iż brak należytego współdziałania ze strony policji jak również i bierność znajdujących się tam wojskowych, których obowiązkiem było dopomóc patrolowi i kilku zaledwie posterunkowym p. p., w dużej mierze ośmielało do wybryków tłumu złożonego w przeważnej części z najgorszych szumowin i to przeważnie w stanie podchmielonym, co należy potępić jak najsurowiej.

Problem Pan-Europy.

Problem Pan-Europy! Stary to znajomy o tragicznem obliczu. Zawsze zjawiał się w chwili złowrogiej, grożącej zagładą Europie, lub też był ideą, gwiazdą przewodnią genjuszu, który się wcielał, bądź w postać wybranego człowieka lub tego narodu, który w danym historycznym momencie stawał się soczewką, skupiającą w sobie wszystkie promienie energji twórczej i bohaterstwa indo-germańskiej rasy. Tkwiły one w ludach Europy utajone—rozproszone i bezwładne, z utęsknieniem wyczekując Mistrza, który by potrafił je skupić i wskazać im kierunek działania.

Problem Pan-Europy! Ależ on istniał od samego zarania jej historji, a powstawał jak meteor, oświecając na chwilę nieprzebrane mroki i gasł po wykonaniu czynu, który zawsze odwracał kartę historji i stawał się słupem milowym w zawiłym i niezrozumiałym pochodzie ludzkości.

Wcielała się ta idea w postać Aleksandra Wielkiego, jego konie i miecza, którym rozcinał węzeł gordyjski, — przybierała kształty tjary Grzegorza VII w Canossie, habitu mniszego Piotra z Amiens herolda wojen krzyżowych,—rycerzy w rewolucji francuskiej—szlachetnego Dantona i krwawego Marata lub wreszcie konała z małym kapralem w przestworach oceanu na bezludnej skale Św. Heleny.

Idei tej służyły rzymskie cezary, dążąc do uniwersalnej monarchji—wyrazem jej był Karol Wielki, wskrzesiciel Świętego Imperjum Rzymsko-Niemieckiego,—Karol V, w którego posiadłościach słońce nie zachodziło i Filip II z ks. Alby i Św. Inkwizycja. Zahaczali o tę ideę Richelieu, Gustaw Adolf, Wallenstein, Ludwik XIV—słowem „wielu, wielu powołanych, lecz mało wybranych". Do rzędu szczupłego grona „wybranych" przeznaczenie powoływało kikakrotnie genjusz ludów, zamieszkujących dzisiejszą Francję. Jej—spadkobierczyni, obok celtyckiej, greko-italskiej dziedziny ducha, a po części i krwi przypadł kilkakrotnie trud i zaszczyt uratowania zachodniej cywilizacji od zagłady i niewoli.

W roku 451 na katalońskich płaszczyznach około „Chalons nad Marną" zetknęły się nieprzeliczone hordy Attyli z koalicją franko-rzymsko-germańską, a podanie niesie, że bój był tak straszny i nieubłagany, że jeszcze 3 dni po bitwie walczyły ze sobą duchy poległych w przestworach powietrznych, 200.000 trupów legło na polu walki, ale Attyla pokonany musiał się cofnąć na równiny Cisy i Dunaju, i Europa ocalała od jarzma Hunnów.

I znów w 732 r. w zaciętej bitwie pod Tours i Poitiers uratował Karol Martel ze swoimi Frankami Europę od zalewu Islamu. I tu walczono z równą zaciętością—20 razy atakowali Maurowie szeregi Franków i 20 razy byli odparci.

Pod naciskiem grozy i strachu krystalizowała się idea Pan-Europy i znikała jak słońce w mrokach nocy, jakby na potwierdzenie słów Szyllera „Murzyn spełnił swą powinność, Murzyn może odejść". I odchodził, — a noc i ciemności zalegały znów krainy romańsko-germańskie.

I znów zakładał podwaliny Pan-Europy Karol Wielki, — i znów brali się za bary, walcząc o hegemonję—Imperjum Rzymskie z Papieżem, a w słonecznej Italji ich satelici „Ghibellini z Gwelfami",—Imperjum z Reformacją i wreszcie Św. Imperjum z królem arcy-chrześcijańskim. Walki tych potentatów stanowiły oś i koło zębate, o które zahaczała się cała ówczesna polityka innych państw.

Pod tym kątem tworzyły się przymierza i wojny tak przewlekłe i okrutne jak 30 letnia, gdzie wyznanie tak ściśle splotło się z mieczem, wreszcie jak 7 letnia, która postawiła Prusy w rzędzie mocarstw, — i umożliwiła Wilhelmowi II wywołanie wojny światowej.

Rok 1914 i bitwa „nad Marną" stanowią ostatnie ogniwo łańcucha, którym Wilhelm II pragnął opasać Europę i uczynić z niej wasala Pruso-Niemiec.

Już w kilka lat po Sedanie (w 1875 r.) chciał Bismarck rzucić się powtórnie na Francję i zgotować jej los Kartaginy i jedynie stanowcze słowa Aleksandra II i wrodzona skromność, ludzkość i pokojowość Wilhelma I pokrzyżowały plany Bismarcka.

Zresztą Niemcy wówczas jeszcze nie były przygotowane do walki na 2 fronty, jeszcze nie było przymierza z Austrją i Włochami, — ale w Berlinie wojna była przewidziana,—sposobiono się do niej cicho, lecz systematycznie, aż nareszcie znalazł się na tronie prusko-niemieckim nowożytny Attyla, mający w sobie coś z Nerona.

Wilhelmowi II obce były skrupuły ojca i dziada (Fryderyka III i Wilhelma I). Pan i władca samowładny świetnej machiny administracyjno-militarnej, działającej z precyzją chronometru, na którą składały się wieki pracy Kurfistów i margrabiów brandenburgskich, bez namysłu wywołał pożar światowy i wnet „Liege" „Kalisz" „Preusskerem" i tysiące zgliszcz i gruzów ukazały przerażonemu światu, istotną pruską metodę obecnej wojny. Zdawało się, że żadna siła nie jest w stanie oprzeć się temu gradowi pocisków z ognia i żelaza na lądzie, morzu i powietrzu—i że lada chwila straszna ta machina zdruzgocze świat.

I niechybnie tak by było, gdyby nie bohaterstwo Belgji, gdyby nie genjusz Francji, który w 1914 roku znowu w historycznej okolicy „nad Marną" (jak ongiś w 451 roku) zmusił żelazne zastępy germańskie nowożytnego Attyli do odwrotu i wskrzesił problem Pan-Europy, pogrzebany na polach Waterloo i troskliwie zabalsamowany przez Metternicha i Święte Przymierze.

Wojna światowa jak słup ognisty znaczy nowy okres dziejów i pchnęła Europę na nowe tory, na któreby sama nieprędko trafiła, utonąwszy w drobnej, nędznej, bezdusznej i parafjańskiej polityce fałszu, kłamstwa i nienawiści. Powojenna Europa nie chce jednak pamiętać o tej prawdzie, że jedynym i istotnym warunkiem jej istnienia—są jaknajdalej idące ułatwienia w dziedzinie komunikacji i wzajemnej wymianie produktów i że w tym kierunku musi iść całe prawodawstwo, torując drogę traktatom handlowym i unjom celnym i politycznym. Tak jak obecnie duszą się wszyscy z osobna i pospołu, a rezultatem jest ogólna apatja, bezrobocie i nędza.

Nic nie pomogą cuda techniki, gdy zabita jest ochota i radość życia, a w umysłach ogółu panuje wzajemna nienawiść i niepokój o jutro.

Cóż z tego, że ludy zyskały wolność polityczną, skoro popadły w niewolę ekonomiczną i osobistą, — i łatwo może się ustalić myśl, że jednak przy olbrzymich konglomeratach państwowych przedwojennych łatwiej i szerzej było żyć i oddychać. (D.c.n.)

Życie gospodarcze.

Produkcja i spożycie cukru w Polsce.

Polska dla utrzymania swej kultury rolnej musi mieć duże plantacje buraka cukrowego i dużą produkcję cukru.

Cukrownie w Polsce istniały oddawna, produkcja zaś cukru w czasach przedwojennych była znaczną.

Posiadaliśmy ogółem cukrowni:

w Królestwie Polskiem	54
„ Wielkopolsce	25
„ Małopolsce	2
na Kresach	5
„ Śląsku Cieszyńskim	1

czyli razem 87 fabryk, które przerabiały buraki z następujących obszarów plantacyjnych:

Królestwo Polskie	79.004 ha
Wielkopolska	79.896 „
Małopolska	6.008 „
Kresy	8.086 „

i wytwarzały następujące ilości cukru:

	centn. metr.
Królestwo Polskie	2.341.226
Wielkopolska	2.883.262
Małopolska	134.945
Kresy	210.367
Razem	5.569.800

Czyli w okrągłych cyfrach 560.000 tonn cukru.

Wyprodukowanie takich ilości obecnie dałoby możność nietylko zaspokojenia całkowicie bez wszelkich ograniczeń spożycia wewnętrznego Polski, lecz pozwoliłoby jeszcze na wywiezienie 100 do 200 tysięcy tonn zagranicę.

Po wojnie czynnych cukrowni na całym terenie państwa mamy 72 z produkcją cukru surowego w tys. q w kompanjach:

r. 1922/3	3.151.1
„ 1923/4	4.144.1
„ 1924/5	5.346.2
„ 1925/6	5.957.7
„ 1926/7	5.805.2

Spożycie jednak cukru w kraju jest bardzo małe i znaczną część Polska musi eksportować (około połowy produkcji) po cenach rynku światowego, które często nie dają wcale zysku, to też odpowiednio wyrównuje to przemysł cukrowniczy wysokiemi cenami na rynku wewnętrznym, wymagając dla swej produkcji wysokiej ochrony celnej.

Rozwiązaniem sprawy byłoby zwiększenie popytu na rynku krajowym, o którym się tak dużo mówi, czyli zwiększenie konsumcji wewnętrznej, która w Polsce jest nieprawdopodobnie niska a w ciągu lat ostatnich konsumcja cukru wzrasta w Polsce bardzo wolno.

W roku 1924-5 konsumcja wynosiła 9,2 klg. na głowę, w roku 1925-6 — 9,7 klg., a w r. bież. 1926-7 prawd. około 11 klg. na głowę. W porównaniu do innych Państw są to liczby małe, stawiające Polskę na ostatniem miejscu.

Danja spożywa — 47 klg. na głowę, Stany Zjednoczone — 45, Anglja—40, Holandja—33, Szwecja 30, Czechosłowacja — 28, Francja — 25, Niemcy 20.

Powstaje pytanie: Co jest przyczyną tak małej konsumcji w Polsce? — W pierwszym rzędzie naturalnie cena cukru, jego drożyzna na polskie warunki gospodarcze i naszą siłę nabywczą.

Akcyza również jest u nas zawysoka i hamuje w porównaniu z innemi państwami rozwój konsumcji.

Jednocześnie wskazać należy, że zamało cukrownie przejawiają inicjatywy dla zwiększenia konsumcji przemysłowej. Ostatnio wskutek drożyzny cukru upadają fabryki win owocowych, fabryki przetworów owocowych i soków, tak samo mało jest zainteresowania sprawą produkcji mleka skondensowanego, gdyż sprowadzamy nasz cukier eksportowy w skondensowanem mleku duńskiem z powrotem.

O przemyśle cukierniczym napiszemy osobno. *K. Bł.*

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **O podniesienie uprawy lnu.** W województwach północno-wschodnich hodowla lnu stanowi jedną z poważniejszych gałęzi wytwórczości rolniczej a wywóz włókna i siemienia lnianego odgrywa znaczną rolę w bilansie handlowym tych ziem.

Hodowcami lnu są prawie wyłącznie drobni rolnicy, którzy nie posiadają ani wiedzy, ani odpowiednich środków i nie są w stanie postawić tej gałęzi wytwórczości rolniczej na odpowiednim poziomie: uprawa lnu, przeróbka słomy lnianej, dobór siemienia na siew, sortowanie włókna — pozostawiają wiele do życzenia. W celu uporządkowania stosunków, panujących w tej dziedzinie, odbywały się na Kresach Wschodnich konferencje i na ostatniej konferencji, która miała miejsce w Wilnie w Oddziale Państwowego Banku Rolnego w dniu 28 lipca r. b. — została powołana komisja z siedmiu osób dla zajęcia się badaniem spraw lniarskich i opracowania projektu organizacji instytucji, której zadaniem byłoby specjalnie opiekowanie się i kierowanie sprawami lniarskiemi na Kresach Wschodnich.

Dla posunięcia i umożliwienia pracy tej Komisji Komitet Prezydjalny Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego uchwalił udzielić tejże Komisji subsydjum w sumie zł. 5000—na przeprowadzenie w porozumieniu ze Stacją Doświadczalną w Bieniakoniach badań uprawy i przeróbki lnu oraz handlu włóknem i siemieniem, pod warunkiem uprzedniego złożenia Bankowi planu zamierzonych prac doświadczalnych i powierzenia kontroli nad wydatkowaniem tej sumy Dyrektorowi Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Spółdzielcze kursy korespondencyjne.** Dnia 1 października r. b. rozpoczynają się prace na spółdzielczych kursach korespondencyjnych. Każdy kogo obchodzą sprawy spółdzielczości spożywców powinien się zapisać na spółdzielcze kursy korespondencyjne. Opłata minimalna 80 groszy za otrzymany wydrukowany wykład—korektę ćwiczeń oraz porto pocztowe. Każdemu więc udostępniony został zapis na kursy. Każdy więc może swą wiedzę uzupełnić w dziedzinie zagadnień praktycznych i teoretycznych spółdzielczości spożywców. Zapisy na pierwszy trymestr przyjmowane będą do dnia 15 września r. b. Zgłaszający się po tym terminie będą mogli zacząć pracować z początkiem następnych trymestrów, to znaczy dnia 1 stycznia i 1-go kwietnia.

Program kursów jest następujący: 1) Spółdzielczość spożywców w Polsce; 2) Przepisy prawne obowiązujące spółdzielnie; 3) Arytmetyka handlowa; 4) Nauka o handlu; 5) Rachunkowość spółdzielni spożywców; 6) Towaroznastwo; 7) Korespondencja; 8) Sztuka sprzedawania. II gi stopień. 1) Stan społeczny spółdzielni spożywców zagranicą; 2) Rachunkowość wielosklepowych spółdzielni i wytwórni; 3) Nauka o handlu (II stopień).

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat kursów—Warszawa, ul. Grażyny 13.

RYNEK KRAJOWY.

— **Rynek drzewny.** W przemyśle drzewnym panuje w dalszym ciągu bardzo pomyślna konjunktura, która z miesiąca na miesiąc się poprawia. Eksport drzewa wykazuje stały wzrost. W lipcu b. r. wywieźliśmy materjałów i wyrobów drzewnych o 3.724 tys. zł. więcej aniżeli w czerwcu b. r. Wskutek silnego popytu wzrosły ostatnio ceny papierówki i materjału tartego o 10 do 14%, kopalniaków o 5 do 7%, budulca świerkowego o 15%. Dowiadujemy się, że właściciele tartaków podjęli akcję u czynników rządowych w sprawie zapobieżenia ujemnemu dla gospodarstwa narodowego wywozowi drzewa nieobrobionego z Polski, grożącemu unieruchomieniem wielu gałęzi drzewnego przemysłu przetwórczego. Między innemi, drzewny przemysł przetwórczy zażądał podwyższenia opłaty od wywozu drzewa okrągłego, aby w ten sposób spowodować z jednej strony potanienie surowca drzewnego w kraju i umożliwić zaopatrzenie przemysłu krajowego w materjał po cenach wytrzymujących kalkulację, z drugiej zaś strony powstrzymać wzrastający wciąż eksport surowca. Fabryki celulozy i papieru, które od początku b. r. pracują bardzo intensywnie, są mocno zaniepokojone silnym wywozem papierówki, który może w przyszłości odbić się bardzo niekorzystnie na dalszej produkcji tych fabryk.

Giełda Warszawska w dniu 29 VIII b. r.

Waluty:

	sprzedaż	kupno
Dolar	8,92	8,89

Czeki:

Holandja	358,40	357,50
Londyn	43.49	43,38
Nowy-Jork	8,93	8,81
Paryż	35.07½	34,90
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172.50	172,07
Wiedeń	126,00	125,69
Włochy	48,45	48,33

Wieści i obrazki z kraju

Miljony zysku z osuszenia Polesia.

Niedawno polska opinja publiczna została zelektryzowana wiadomościami o odkryciu złota na Polesiu. Jak się zdaje, istotnie nawet jest tam trochę złota w prypeckim piasku. Czy jednak opłaci się jego wydobywanie, to inne pytanie. Prawdziwe góry złota, któreby można przywozić wzamian za wywożone z odwodnionego Polesia jarzyny, mięso, masło, ser i mleko, napewno przyćmią ów żółty metal z łożyska Prypeci...

Problem osuszenia Prypeci, a w związku z tem wewnętrzna kolonizacja polska, narzuca się z każdym dniem coraz wyraźniej. Polska dusi się w nadmiarze ludności. Nie mówiąc o 300 tys. bezrobotnych, posiadamy również bezrobocie wiejskie.

Kolonizacja Polesia rozwiązałaby też w znacznej części i kwestję naszej emigracji. Ameryka jest tak jak gdyby na długie lata dla nas zamknięta. Emigracja sezonowa, szczególnie francuska, omal że więcej szkody i przykrości przynosi, niż pożytku. Niewiadomo też, czy jeszcze długo Francja, oraz inne kraje, będą potrzebować polskich rąk do pracy. Wprowadzenie maszyn, udoskonalenie kultury rolnej pociąga za sobą zmniejszenie użycia siły rąk.

Jak więc przedstawia się realizacja osuszenia i zaludnienia Polesia? W sprawie tej nie jesteśmy już zdani więcej na domysły i kombinacje. Istnieje bardzo gruntowna i źródłowa praca, książka, wydana przez Ligę Narodów, a napisana przez wybitnych techników wodnych Amerykanina J. Casse, Francuza H. Watiera i Holendra G. P. Nijhoffa. O wynikach ekspertyzy tych trzech specjalistów, pisaliśmy już w swoim czasie pobieżnie. Warto tutaj przypomnieć główne te dane.

Całe Polesie przedstawia obszar przeszło 6 mil. ha. W całym tym kraju blisko dwa razy tak dużym jak Holandja, mieszka dzisiaj ledwo miljon 200 tys. mieszkańców. Tymczasem Holandja liczy 6 mil. mieszkańców.

Naturalnie nawet w bardzo dalekiej przyszłości, nawet gdyby naprawdę znaleziono w Prypeci pokłady złota, niema mowy, ażeby całe to zagłębie osiągnęło gęstość równą zaludnieniu Holandji. Natomiast w miarę osuszania Polesia, eksperci są przekonani, że w ciągu prac, trwających 10 lat, możnaby co rok osadzać conajmniej 100 tys. ludności włościańskiej. Nie wchodzi tu w rachubę ta ludność, którąby się osiedliła po miastach, a którą można liczyć przynajmniej na 30 proc. ludności wiejskiej.

W technicznem wykonaniu, eksperci przewidują dwa plany osuszenia Polesia: wielki i mały. W wielkim planie należałoby odpowiednio sprostować łożysko Prypeci z obecnych 199 km. na 120, powiększyć wskutek tego jej spadek, przez co znacznie obniżyłoby się łożysko i zwierciadło wody pod Mozyrzem i powyżej niego. Po wykonaniu tych robót, należałoby przystąpić do pomniejszych prac. Niestety, pewna część tych prac musiałaby być wykonana poza granicami Sowietów. W tym wypadku, trzebaby uzyskać porozumienie z naszym wschodnim sąsiadem. Czy to jest w obecnych warunkach do zrobienia — trudno dziś odpowiedzieć.

Pozostaje więc możliwość wykonania drugiego planu, mniejszego, który polega na tem, żeby uporządkować rzeki, nadające się do żeglugi, a stanowiące dreny pierwszej klasy dla całego basenu. Koszta tych prac przedstawiałyby się następująco:

1) Uporządkowanie Prypeci od Pińska do granicy rosyjskiej 25 milj. zł.,

2) kanału Bug-Dniepr 40 milj. złotych,

3) 50 km. Styru 8 milj. zł.,

4) 20 km. Horynia 4 milj. zł.,

5) odcinka Jasiołdy od ujścia do kanału Ogińskiego 3 milj. zł. czyli razem 80 milj. zł.

Uregulowanie innych rzek obliczają na 93 milj., a wykopanie rowów na 23 milj. zł.

Tak więc ten mały plan kosztowałby około 200 milj. zł. Jednakowoż znacznie więcej, bo 225 mil. trzebaby wydać na drenowanie poszczególnych działek. Do drenowania nadaje się półtora miljona ha, po 150 zł. na 1 ha, co czyni 225 milj. zł.

Tego wydatku państwo nie musi jednakowoż pokrywać. Ponieważ drenowanie gruntów podnosi ich wartość o kilkaset procent (1 ha łąki zabagnionej przedstawia wartość 100 zł., a odwodnionej 400 zł.), więc koszta drenowania mogliby i powinniby pokryć sami właściciele gruntu. Osiągnięcie pożyczki hipotecznej nie byłoby w tym wypadku rzeczą trudną.

Tak więc państwo musiałoby wydać 200 milj. zł. Abstrahując od tego, że ogólny stan gospodarczy kruju podniósłby się przez zatrudnienie ogromnej ilości bezrobotnych, że odpadłyby grube sumy, wydawane tytułem zapomóg dla bezrobotnych, to wskutek odwodnienia Polesia podniosłaby się też jego wydajność podatkowa tak, że owa nadwyżka podatków amortyzowałaby tę zaciągniętą przez państwo pożyczkę.

Na osuszenie Polesia powinna Polska wytężyć obecnie wszystkie siły. Jest to wielka praca, prawie misja kulturalna, godna wielkiego narodu, która lepiej niż wszelka inna propaganda podniesie nasz prestige zagranicą i będzie najlepszą odpowiedzią na destrukcyjną agitację Bolszewji.

BRASŁAW. **Pożar w m. Koziany.** W Kozianach wybuchł pożar, wskutek czego spaliło się 8 domów, 7 stajen i inne zabudowania na szkodę Iszera Ichilczyka, Klemensa Krybieca, Lejby Ichilczyka, Nilki Hofmana, Abrama Woskowicza, Jankiela Wichryna i Mowszy Millera. W spalonych domach mieściło się 7 większych sklepów, których towar częściowo tylko uratowano. Ogniem zagrożone było całe miasteczko. Straty wynoszą około 200.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, zachodzi jednak uzasadnione przypuszczenie, że w danym wypadku miało miejsce nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

WILEJKA POW. **Zabójstwo gajowego.** W nocy z 25 na 26 go bieżącego miesiąca na łące za wsią Szypki został zabity Jerzy Warawko, gajowy majątku Szypki, gminy chocieńczyckiej. Zabójstwa dokonano wystrzałem z broni palnej.

DZISNA. **Kradzież koni.** Na szkodę Mikołaja Ogurenia, mieszkańca wsi Ogurnie, gm. głębockiej zaginęły dwa konie wart. 750 zł.

Papiery procentowe:

Dolarówka	58,50—57,75—58,00
Pożyczka dolarowa	82,50—83,00
Pożyczka kolejowa	102,50—102,75
5% poż. konwers.	62,00
5% konwersyjna kolej.	59,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
4½ % ziemskie	56,50—56,00
8% warszawskie	74,50—74,00
4,5% warszawskie	58,00
8% ziemskie złotowe	77,50

AKCJE:

Bank Dyskontowy	132,50
Bank Handlowy	123,00
Bank Polski	136,50—137,50—137,25
Bank Spółek Zarobk.	85,50—84,50
Cukier	4,87—4,90—4,80
Węgiel	92,00
Nobel	49,00
Cegielski	39,00
Lilpop	29,75—29,50
Modrzejów	9,00—8,80
Pocisk	2,15—2,12
Starachowice	63,00—61,75
Zawiercie	36,75
Żyrardów	17,50
Borkowski	3,10—3,10

SPORT.

K. S. Trebic (Czechosłowacja)— K. S. Makabi 6:2 (5:0).

Rozegrane w dniu 27-VIII zawody towarzyskie pomiędzy mistrzem Moraw a drużyną Makabi przyniosły rozczarowanie licznie zebranej publiczności. Sądząc z wyników, osiągniętych przez K. S. Trebic z czołowemi drużynami europejskiemi można było przypuszczać, że goście zagraniczni pokażą rzeczywiście ekstra klasę piłkarską — tymczasem to, co zaprodukowali, kwalifikuje ich na dobrą A klasową drużynę, nie wyróżniającą się ani finezją w grze, ani też nieprzeciętnemi walorami poszczególnych jednostek. Technicznie ustępują niejednej drużynie polskiej, a taktyką też nie mogą zbyt imponować. Najlepszymi graczami w tej drużynie to: bramkarz, środkowy pomocnik i lewy łącznik (bardzo dobry strzelec).

Drużynie gości przeciwstawiła Makabi swój normalny skład z rezerwowym bramkarzem i naogół wyszła z tego spotkania z honorem (zwłaszcza po pauzie).

Gdyby nie wypadek z Birnbachem kontuzjowanym w pierwszym kwadransie gry (nie brał udziału w grze do końca) wynik mógłby być jeszcze lepszy.

Bramki dla Makabi zdobył dobrze dysponowany w tym dniu Szwarc dla gości większość bramek strzelił lewy łącznik.

W drużynie Makabi wyróżnili się szczególnie: pr. skrzydłowy Tewelowicz, pomocnik Krakanowski lewy łącznik Szwarc i obrońca Kugel.

Sędziował p. Leszczyński. Publiczności 3000 osób.

Ognisko — 23 baon K.O.P. 7:1.

Ognisko urządziło prawdziwy pogrom Kopistom, którzy nie mogli sprostać bardziej rutynowanej i lepszej technicznie i taktycznie drużynie wileńskiej.

Pogoń—Reprez. 6 bryg. K. O. P. 2:2 (2:1).

W drugim dniu zawodów sportowych K.O.P. odbył się towarzyski mecz pomiędzy Pogonią i drużyną repr. 6 brygady K.O.P., który przyniósł nieoczekiwany wynik remisowy.

Pogoń grała jak C klasowa drużyna i uzyskanie wyniku remisowego z KOP-em zawdzięcza szczęściu.

Ogólno-sportowe zawody K.O.P. w Wilnie.

W dniach 27 i 28 bm. odbyły się w Wilnie doroczne zawody sportowe wszystkich brygad K.O.P. Osią programu były zawody lekkoatletyczne i pięciobój wojskowo-sportowy, ponadto zaś zorganizowane zostały pierwszego i drugiego dnia zawody piłkarskie pomiędzy drużynami K.O.P. i miejscowymi klubami.

W pięcioboju wojskowo-sportowym, do którego stanęły zespoły 3 brygad (3, 4 i 6), zwyciężył zespół 4 brygady osiągając 200 punktów przed zespołem 6 brygady (323 pkt.). Zespół 3 brygady został zdyskwalifikowany.

Na program zawodów lekkoatletycznych złożyły się prawie wszystkie biegi za wyjątkiem 10-u klm. i biegów rozstawnych, oraz 3 rzuty i 3 skoki.

Wyniki techniczne osiągnięto następujące:

Bieg 100 mtr.: 1) kprl Stelmachowicz (4 br.) 12,1 s., 2) pluton. Balcerowicz (1 br.), 3) plut. Glugla (3 br.).

Bieg 200 mtr.: 1) kprl Stelmachowicz 26,1 s., 2) szer. Giejda (4 br.), 3) szer. Rochter (2 br.).

Bieg 400 mtr.: 1) plut. Rawicki (6 bryg.) 58,4 s., 2) kprl Piróg (6 br.), 3) sierż. Michałowski (4 br.).

Bieg 800 mtr.: 1) kprl Maśliński (1 br.), 2:20, 2) kprl Lichwata (4 br.), 3) szer. Sobiesz (2 br.).

Bieg 1500 mtr.: szer. Tomaszewski (6 bryg.), 4:51, 2) kapral Maśliński, 3) plut. Bosko (5 br.).

Bieg 5000 mtr.: 1) sierż. Sibielak (4 br.) 15:39, 2) kapral Fiodorek (1 bryg.), 3) szereg. Ogrodnik (4 br.).

Bieg 110 metr. z płotkami: 1) plut. Czopiński (2 br.), 23 s., 2) kprl Lichwata (4 br.), 3) st. szer. Szałapski (6 br.).

Skok w dal: 1) plut. Czopiński 550 cm., 2) por. Kozłowski (5 br.), 540 cm., 3) kprl Piróg 500 cm.

Skok wwyż: 1) plut. Czopiński 155 cm., 2) st. szer. Szałapski (6 br.), 145 cm., 3) st. szer. Stangen (1 br.) 145 cm.

Skok o tyczce: 1) plut. Czopiński (2 br.) 270 cm., 2) kapral Koślan (6 br.) 240 cm., 3) kapral Piróg 230 cm.

Rzut oszczepem: 1) st. szer. Stangen (1 br.) 40 mtr. 52, 2) kprl Krysiak (4 br.) 38 mtr. 27, 3) st. szer. Szałapski (6 br.) 37 mtr. 80.

Pchnięcie kulą: 1) sierż. Norek (1 br.) 10,20 mtr., 2) kprl Krysiak (4 br.) 9 mtr. 83, 3) szer. Guzel (2 br.) 9 mtr. 02.

Rzut dyskiem: 1) sierż. Norek (1 br.) 31 mtr. 93, 2) kprl Krysiak (4 br.) 30 mtr. 46, 3) kprl Słupski (5 br.) 27 mtr. 90.

W ogólnej punktacji zwyciężyła 4 brygada (czortków) osiągając 23 pkty przed 1 brygadą (19 pktów) i 6 brygadą (16 pktów).

Po skończonych zawodach przemówił do zawodników d-ca 6 bryg. pułk. Górski w imieniu d-cy K.O.P. gen. Minkiewicza, zachęcając ich do dalszej pracy sportowej poczem wręczał osobiście zespołom i zawodnikom nagrody wędrowne i indywidualne.

Podkreślając z uznaniem pracę sportową zawodników K. O. P-u i ich niezłe, jak na ciężkie warunki pracy, wyczyny sportowe musimy z drugiej strony wyrazić zdziwienie, że wśród licznych szeregów sędziów z K. O. P-u nie znalazł się nikt, ktoby zwrócił uwagę na popełniane ustawicznie błędy formalne i nieprzestrzeganie obowiązujących bądź co bądź w tym wypadku przepisów Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Obniżyło to poważnie fachową wartość zawodów lekkoatletycznych K. O. P-u.

Wynik zawodów strzeleckich, o mistrzostwo K. O. P.

W dniu 24, 25 i 26 sierpnia odbyły się na strzelnicy w Pohulance zawody strzeleckie o mistrzostwo Korpusu Ochrony Pogranicza. Wynik według uzyskanych miejsc i punktów przedstawia się następująco: 1-sze miejsce zdobył zespół 20 baonu punkt. 519. II-gie miejsce 8 baon 464 punkt. III-cie 17 baon 349. Wynik zespołów szeregowych. 1) Zespół szeregowych 8 baonu—523 punkt. 2-gie miejsce zespół szeregowych 15 baonu — 349 punkty. 349 p. III-cie 19 baon 282 punkty wynik jednostkowy szeregowych na 300 mtr.

1) miejsce szereg. Rabiński z 9 baonu 188 punkt. II-gie Stana z 8 baonu 166 punkt. III-cie Turmont z 3 baonu 154 punkt.

Wynik jednostkowy zespołu oficerskiego 1) miejsce porucznik Panecki Piotr 14 baon — 138 punkt. 2-gie Chudzik Miecz. 3 baonu — 130 punkt.

III-cie Cwynar Józef z 12 baonu 127 p.

Jednostkowy zespołu oficerskiego na 200 mtr.

1-sze Witkowski — 11 baon — 77 punkt. 2-gie Różycki Karol — 13 baon — 74 p.

Wynik jednostkowy szeregowych na 200 mtr.

1) szer. Rabiński z 9 baonu 69 punkt. 2) star. szer. Żurański Konstanty z 17 b. 68 punkt. 3-cie szer. Rubaj Bolesław z 14 b.—66 punk.

Wynik jednostkowy z pistoletów na 20 m.

1) Wnosek z 8 baonu — 76 punkt.

2) por. Różycki z 13 baonu 72 punkt.

3) Cwynar z 12 baonu — 53 punkty (j).

Wyniki Zawodów Pływackich.

Bieg na 400 metrów — startowało zawodników

1) Szrejbman Leon (Ż. A. K. S.) czas 3,33 8 sek.

2) Reg. W. Scott (W. T. W.).

3) Dąbrowski Tadeusz (A.Z.S.)

Bieg na 200 metrów — startowało zawodników 9.

1) Bengis Juljan (Ż. A. K. S.) czas 38 sek.

2) Bobrowski Tadeusz (A.Z.S.).

3) Nowicki (W. K. S. Pogoń).

Przedbiegi na 100 metrów.

Bieg I-szy. Stawało zawodników 5. 1) Szrejbman Leon (Ż. A. K. S.) czas 43 sek.

2) Weler Aleksy (W. T. W.).

Bieg II-gi startowało zawodników 5.

1) Witkowski W. T. W. czas 43 sek.

2) SzrejbmLan eon (Ż.A.K.S.).

Bieg 3-ci startowało zawodników 4.

1) Halicki Pogoń czas 44,5 sek.

2) Wasilewski W. T. W.

Finał 100 metrów na wznak startowało zawodników 6.

1) Bobrowski Tadeusz (A.Z.S.) czas 48 sek.

2) Szrejbman Leon (Ż.A.K.S.)

3) Kołtunowicz (Ż. A. K. S.)

W pierwszym dniu okręgowych zawodów pływackich prowadzi Z. A. K. S. 9 pktami przed A. Z. S-em (6 pktów) i Wil. T. W. (2 pkty).

Dziś o godz. 16 dalszy ciąg zawodów.

(S.)

KRONIKA.

Wtorek **30** sierpnia

Dziś: Róży Lim. P.
Jutro: Rajmunda W.
Wschód słońca—g. 4 m. 33
Zachód „ g. 18 m. 44

OSOBISTE.

— **Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki** powrócił do Wilna z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Interesantów p. prezes będzie przyjmować codziennie, oprócz środy, od godz. 13-ej do 14½.

MIEJSKA.

— **Wice-prezydent Warszawy w Wilnie.** W niedzielę 28 b. m. rewizytował pobyt w Warszawie przedstawicieli naszego samorządu wice-prezydent stolicy p. Bogucki, który w dniu wczorajszym był podejmowany przez prezydjum naszego Magistratu śniadaniem. Pozatem odbył on krótką konferencję z przedstawicielami wileńskiego samorządu, w której zwracał szczególną uwagę na konieczność roztoczenia opieki nad matką i dzieckiem, która to opieka w Warszawie stoi na bardzo wysokim poziomie. Oprócz tego reprezentant stołecznego samorządu zwiedził w towarzystwie prezydenta Wilna p. mec. Folejewskiego wszystkie urządzenia miejskie z dziedziny opieki społecznej i spraw sanitarnych, w których to sprawach p. Bogucki jest wybitnym znawcą.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We czwartek 1 września b. r. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się drugie z rzędu samoistne posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Projekt regulaminu obrad Rady Miejskiej. 2) Projekt regulaminu czynności radzieckich komisyj przygotowawczych. 3) Wniosek w sprawie wszczęcia starań o zwiększenie ilości ławników z 4-ch do 5-ciu. 4) Sprawa wprowadzenia częściowego przymusu wodociągowego i kanalizacyjnego. 5) Sprawa zmiany przeznaczenia kredytu, wyasygnowanego w budżecie wydatków nadzwyczajnych z 1927/28 r. (§ 82) w kwocie 105.000 zł. na czasową stację oczyszczania ścieków przy zaul. Gazowym w sensie użycia go na inne roboty kanalizacyjne. 6) Wniosek w sprawie wyasygnowania kredytu na budowę szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach. 7) Wniosek w sprawie wyasygnowania kredytu na pokrycie zwróconych pracownikom miejskim 4 i 6% potrąceń w pierwszem półroczu 1926 r. 8) Sprawa organizacji komisyj radzieckich. 9) Wybory przewodniczącego Rady Miejskiej przy rozpatrywaniu zażaleń na Magistrat lub jego członków. 10) Wybory członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna. 11) Wybory przedstawiciela Rady Miejskiej i jego zastępcy do Państwowej Rady Kolejowej. 12) Wybory przedstawiciela Rady Miejskiej i jego zastępcy do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej. 13) Wybory delegata do Wojewódzkiej Rady Ekonomicznej. 14) Wybory członka Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. 15) Wybory przedstawiciela do Rady Opieki Społecznej. 16) Wybory przedstawicieli Rady Miejskiej do Komisji dla rewizji ksiąg lombardowych. 17) Wybory kandydatów na członka i jego zastępcę do Kolegjum Wodno-Prawnego przy Urzędzie Wojewódzkim. 18) Wybory członka i jego zastępcy do Kolegjum Wodno-Prawnego przy Urzędzie Komisarza Rządu. 19) Wybory delegacji dla sprawdzenia opłaconych kuponów i wylosowanych obligacyj I i III pożyczek m. Wilna z 1902 i 1913 r. 20) Wybory delegatów Rady Miejskiej do Komisji Organizacyjnej Wystawy Ziemi Wschodnich. (S).

— **Kiedy będą wypłacane zasiłki dla rodzin rezerwistów?** Rozporządzenie o wypłaceniu zasiłków dla rodzin rezerwistów jest już dość dawno. Dużo rezerwistów już odbyło ćwiczenia, ale z wypłatą zasiłków jest gorzej.

Rodziny tychże zgłaszają się od dość dawna do Referatu Wojskowego przy Magistracie. Przyjeżdżają z dalekich wsi, lecz napróżno. Referat Wojskowy przy Magistracie nic jeszcze w tej sprawie nie czyni i wypłat dotychczas nie uskutecznia, z tego powodu, że pan referent dotychczas niema jakichś tam druków, blankietów.

Na zapytanie jednego z rezerwistów, kiedy się ma zgłosić, p. referent odpowiedział, że sam nie wie, zresztą będzie podane w gazetach, jak otrzyma blankiety.

Wartoby, ażeby miarodajne władze zajęły się tą sprawą, iżby Referat Wojskowy przy Magistracie otrzymał nareszcie te blankiety, bez których nie może przyjmować podań od rodzin rezerwistów na przyznane im przez Ministerstwo zasiłki, nie trzeba. też zatrudniać ludzi przyjazdami z odległych miejscowości w tej sprawie, którzy się zgłaszają do tego Referatu i odchodzą nie załatwieni, straciwszy czas napróżno. (M).

— **Redukcji urzędników w Magistracie nie będzie.** Parę dni temu przewodniczący Związku Pracowników Miejskich odwiedził prezydenta miasta p. mec. Folejewskiego celem poinformowania się ile jest prawdy w informacjach pewnej części prasy wileńskiej o mającej jakoby w Magistracie nastąpić masowej redukcji urzędników.

P. prezydent miasta wyjaśnił, że wszystkie informacje prasy na temat mającej rzekomo nastąpić masowej redukcji urzędników Magistratu są zupełnie bezpodstawne. Coprawda drobna redukcja urzędników w Magistracie będzie miała miejsce, ale Magistrat zamierza zorganizować cały szereg nowych przedsiębiorstw, w których będą zatrudnieni pracownicy zbyteczni w obecnych wydziałach i przedsiębiorstwach magistrackich. Wreszcie ta minimalna redukcja jaka będzie musiała być przeprowadzona dokonana będzie za wiedzą i w porozumieniu ze Związkiem Pracowników Miejskich. (cz).

— **W sprawie tramwajów elektrycznych w Wilnie.** Magistrat m. Wilna otrzymał od warszawskiej firmy „Siła i Światło" ofertę na budowę i eksploatację tramwajów elektrycznych w Wilnie. Magistrat wyśle prawdopodobnie do Warszawy swych przedstawicieli dla omówienia warunków złożonej oferty. (S).

— **O chodnik na ul. Wiwulskiego.** Dyrekcja koedukacyjnego gimnazjum im. Czackiego zwróciła się onegdaj do Magistratu m. Wilna z prośbą ułożenia chodnika na ul. Wiwulskiego obok gmachu gimnazjum. (S).

— **Uwadze nowego Magistratu.** Stosunki w Wileńskiej Straży Ogniowej, jakie zapanowały od chwili objęcia rządów przez p. Waligórę niejednokrotnie już były poruszane na łamach „Kurjera Wileńskiego". Niestety były Magistrat przechodził nad niemi do porządku dziennego, tolerując ludzi z własnego obozu endecko-chadeckiego, chociażby oni zdolnościami organizacyjnemi i wykształceniem fachowem zupełnie nie odpowiadały zajmowanym stanowiskom. Ostatni jednak fakt musi zwrócić szczególną uwagę odnośnych władz miejskich na działalność Wileńskiej Straży Ogniowej. Oto w niedzielę o godz. 23 m. 30 wybuchł pożar przy ul. Wiłkomierskiej. Zawiadomiona o tem Straż Ogniowa po krótkich debatach postanowiła pośpieszyć poszkodowanym z pomocą. Gdy jednak samochód strażacki w szalonym pędzie mijał nowobudujący się gmach kinematografu Polskiego Białego Krzyża przy ul. Wileńskiej i skręcał na ul. Cichą pijany szofer, niejaki Osiński, stracił już ostatnie panowanie nad rozpędzoną maszyną, wywracając na bruk śpieszących z pomocą strażaków, w tej liczbie i zastępcę p. Waligóry, który chwilowo bawi na urlopie. Skutki karygodnej nieuwagi zastępcy komendanta Straży Ogniowej, który pozwolił na prowadzenie samochodu pijanemu szoferowi były nader tragiczne. Dwóch strażaków, a mianowicie Brodow Antoni i Frąckiewicz Adam odnieśli bardzo silne obrażenia ciała i w stanie zagrażającym ich życiu zostali odwiezieni przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Jakóba, dwóch innych lżej rannych pogotowie opatrzyło na miejscu.

Daleko nieodosobniony ten fakt musi nareszcie przyczynić się do sanacji stosunków w Wileńskiej Straży Ogniowej. (s)

— **Uwadze handlujących.** Wileński Okręgowy Urząd Miar ponownie informuje, że właściciele zakładów handlowych, trudniący się sprzedażą narzędzi mierniczych winni posiadać koncesje na prawo sprzedaży tych narzędzi. Przy wykrywaniu nielegalnej sprzedaży narzędzi mierniczych właściciele zakładów będą pociągani do odpowiedzialności sądowo-karnej, przytem sprzedawane narzędzia miernicze będą zatrzymywane jako dowody rzeczowe.

Powyższe stosuje się i do sprzedających liczniki energji elektrycznej.

WOJSKOWA

— **Na pograniczu północnowschodniem.** Dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz w towarzystwie szefa sztabu ppułk. Maruszewskiego dokonał inspekcji części pogranicza sowieckiego (od Krasnego do granicy łotewskiej), oraz łotewskiego i litewskiego.

Z inspekcji tej otrzymaliśmy garść informacyj, które obrazują wiernie obecne stosunki na Kresach.

W pierwszym rzędzie należy podkreślić wielkie wysiłki władz administracyjnych w kierunku wzmożenia ruchu budowlanego i naprawy dróg. I rzeczywiście stan tych ostatnich znacznie się poprawił, posunęła się również budowa szosy Lida—Wilno, odbudowano wiele mostów, nawet po wsiach; pow. wilejskiego pobrukowano drogi, dotąd w okresie roztopów wiosennych i szarug jesiennych — niedostępne.

Nastrój ludności naogół lojalny. Warunki ekonomiczne ludności poprawiają się, przyczynią się do tego również bardzo dobre urodzaje, szczególnie żyta i jarych.

Co do służby pogranicznej, to z uznaniem należy podkreślić dobrą postawę i wysoką kulturę naszego żołnierza, mimo braków, w jakich niejednokrotnie się znajduje, szczególnie, jeżeli chodzi o granicę litewsko łotewską. Należy stwierdzić złe zakwaterowanie straży. Żołnierze mieszczą się w prywatnych budynkach, bądź na podstawie dowolnych umów z ludnością, bądź też na drodze ustawy o zakwaterowaniu. W ten sposób i ludność miejscowa ponosi wielki ciężar.

Dowództwo K. O. P. robi starania, aby w budżecie korpusu na rok przyszły wstawić znaczniejsze sumy na budowę strażnic na pograniczu łotewskiem i litewskiem.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego 1927/28 w szkołach powszechnych m. Wilna** Rozkład nabożeństwa w dniu 1.IX 1927 r. (czwartek) dla szkół powsz. m. Wilna jest następujący:

I. Szk. Nr 6, 9, 10, 13 24, 27 i 32 u św. Rafała o godz. 9.

II. Szk. Nr. 2, 4, 16 w kośc. Niepok. Pocz. N.M.P. na Sołtaniszkach o g. 9.

III. Szk. Nr. 11, 15, 23, 25, 39 i 46 w kośc. po-Bernardyńskim o godz. 9

IV. Szk. Nr. 3, 5, 33, 38, 41, 45 i 48 w Ostrej Bramie o g. 9.

V. Szk. Nr. 23. 31, 34, 18, 43, i 51 w kośc. Wszystkich Świętych o godz. 9.

VI. Szk. Nr. 26, 30 u OO. Salezjanów (ul. Dobrej Rady) o g. 9.

VII. Szk. Nr. 1, 14, 22 i 37 u św. Jana o godz. 9.

VIII. Szk. Nr. 50 w Kalwarji o godz. 9

— **Osobne klasny ósme dla eksternów przy szkołach prywatnych z prawami publiczności.** Do Kuratorjum wpływają liczne podania od młodzieży, która ukończyła ósmą klasę prywatnych szkół, bez praw publiczności, z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim, o przyjęcie do ósmej klasy prywatnych gimnazjów z prawami. Spełnienie tych próśb masowych wpłynęłoby na obniżenie poziomu nauki w klasach ósmych szkół, które nabyły już prawa, i dlatego Kuratorjum na to zezwolić nie może; z drugiej strony, pragnąc młodzieży, zgłaszającej się umożliwić należyte przygotowanie się do matury w języku polskim. zezwoliło Kuratorjum tutejszym gimnazjom prywatnym na otworzenie osobnych klas ósmych dla tych uczniów, jako eksternów.

Dla uniknięcia jednak wszelkich nieporozumień, do czego mogą się też przyczynić bałamutne ogłoszenia poszczególnych dyrekcyj, Kuratorjum stwierdza, że klasy te nie będą miały żadnych praw i że uczniowie tej klasy specjalnej będą ewentualnie zdawali egzamin dojrzałości przed zwyczajną Komisją, utworzoną przez Kuratorjum, dla eksternów.

— **Egzamina wstępne w Liceum im. Filomatów** (z prawami szkół państwowych) odbędą się 1-go i 2-go września.

Podania do liceum ogólnokształcącego i liceum handlowego przyjmuje kancelarja szkolna (ul. Żelgowskiego 1 m. 2). Codziennie od 10-tej do 2-iej pp.

Popierajcie przemysł krajowy!

Z KOLEI.

— **Ulgi przejazdowe dla żon kolejarzy.** Z ulg przejazdowych koleją mogą korzystać żony pracowników kolejowych, czynnych i emerytowanych, tylko w tym wypadku jeśli pozostają we wspólnem pożyciu, niezależnie od tego czy mają własne źródła utrzymania czy nie.

Z ulg tych jednakże nie mogą korzystać żony pracowników sądownie separowane. (j)

— **Dodatki za służbę nocną spisywaczom wagonów.** Władze kolejowe wyjaśniły, iż dodatki za nocną służbę należy wypłacać spisywaczom wagonów tak pełniącym służbę na placu, jako też prowadzącym ewidencję nadeszłych i odeszłych wagonów. (j)

— **Brak wagonów towarowych krytych.** Na wileńskiej stacji towarowej w ostatnich czasach dawał się bardzo znacznie odczuwać brak wagonów towarowych krytych.

Jak nas informują wagony te nadejdą w większej ilości w początkach września r. b (j)

SPRAWY CELNE

— **Zwolnienie od opłaty stemplowej.** Departament Ceł Ministerstwa Skarbu wydał okólnik wyjaśniający, iż zaświadczenia wydawane przez urzędy celne na przywożone z zagranicy walory jako to: pieniądze w gotówce, czeki, przekazy, akredytywy, weksle i wszelkie zobowiązania pieniężne zarówno w walucie zagranicznej jak i polskiej wolne są od opłaty stemplowej. (j)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Pomoc państwowa dla dzieci i starców województwa wileńskiego.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadomiło Wileński Urząd Wojewódzki, że Ministerstwo wyasygnowało na bieżący miesiąc 11,325 złotych dla wileńskich instytucyj opieki nad dzieckiem oraz 2,425 złotych dla instytucyj opiekujących się niezdolnymi do pracy starcami.

W najbliższych dniach p. wojewoda Raczkiewicz dokona według swego uznania podziału powyższych sum pomiędzy poszczególne, mogące wchodzić w rachubę, instytucje. (cz)

— **Wypłata zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym.** W dniu wczorajszym Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia w Wilnie dokonało wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym z państwowej akcji doraźnej za miesiąc sierpień. Zasiłki przyznane zostały 520 petentom na ogólną sumę 30 000 zł. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie w ubiegłym tygodniu.** Podług ostatnich oficjalnych danych zaczerpniętych z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy stan bezrobocia w ub. tygodniu t. j. za czas od 22 do 27 b. m. przedstawiał się w sposób następujący: robotników metalowych—188; robotników budowlanych—362; innych wykwalifikowanych—937; niewykwalifikowanych—302; robotników rolnych—227 i pracowników umysłowych—1141. Razem 3757 bezrobotnych zamieszkałych na terenie całego województwa wileńskiego. Z czego uprawnionych do pobierania zasiłków w Obw. Biurze Funduszu Bezrobocia jest 651 bezrobotnych, którzy dzielą się na robotników fizycznych w liczbie—185 i pracowników umysłowych—466.

Z czynności Państw. Urz. Pośr. Pr. odnotować należy, iż Urząd ten w ciągu ub. tygodnia skierował do pracy 59 miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne i zapośredniczył—29 takichże kandydatów.

Jeżeli chodzi o liczbę bezrobotnych, zamieszkałych wyłącznie na terenie m. Wilna, to przeprowadzona w końcu ub. tygodnia rejestracja wciągnęła na listę: 3607 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn—2502 i kobiet—1105.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie się zmniejszyło o 30 osób. (s)

— **Kto może otrzymać pracę** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie może zatrudnić 170 osób, przeważnie robotników rolnych i leśnych i służby domowej. (s)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** „Maleństwo" ukaże się jeszcze dwa razy, t. j. dziś i jutro w premjerowej obsadzie.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 30 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. koncert popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego znakomitego wiolonczelisty i dyrygenta z udziałem solisty: prof. A. Kontorowicza.

W programie: Noskowski, Grieg, Sarosate, Gounod i inni.

— **Zarząd chóru muzycznego „Echo"** uprasza swych p.p. członków o przybycie do sali prób przy ul. Oranżeryjnej 3 na dzień 1. IX 27 r. o godz. 19-tej na pierwszą próbę.

Na wileńskim bruku.

— **Rabunek.** Na przechodzącego ul. Kolejową Suchowicza Michała napadło 3 osobników i zrabowało 40 zł. gotówką oraz zegarek firmy „Cyma". Osobnicy ci zostali schwytani i doprowadzeni do komisarjatu, gdzie nazwali się: Gumowski Paweł, zam. Bukowa 10, Sawicki Henryk zam. Klonowa 30 i Miciewski Antoni zam. Dobra Rada.

— **Przywłaszczenie.** Kuchla Ryszard zam. Wielka 26, zameldował policji, że Grumer Leon zam. w Lidzie, ul. Krzywa 35, przywłaszczył 1.172 zł. 50 gr. na szkodę firmy „Rychter i Robert". Grumer został ujęty.

— **Kradzieże.** Ginsburg Szloma zam. Wielka 28, zameldował policji o kradzieży różnej garderoby wart. 500 zł.

— Marji Izdebskiej zam. Nowogródzka 6, skradziono 28 zł. gotówką. Kradzieży dokonał Rynkiewicz Stanisław zam. wieś Rokszany gm. niemenczyńskiej, którego zatrzymano. Pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— Chejfec Izaak zam. Mickiewicza 22, zameldował policji o kradzieży przez nieznanych sprawców za pomocą otwarcia drzwi podebranym kluczem różnej biżuterji, 4 weksli i marynarki granatowej ogólnej wart. 855 zł.

— Benckiemu M. zam. Bołtupska 14, skradziono z mieszkania za pomocą wyjęcia szyby w oknie 50 par podeszew firmy „Prima" oraz jednego rondla miedzianego ogólnej wart. 350 zł.

— Suratowicz Antoninie zam. Beliny 3, skradziono buciki wart. 20 zł. podczas pracy w maj. Zameczek gm. rzeszańskiej. Kradzieży dokonała służąca z tegoż majątku Łapińska Jadwiga.

Rozmaitości.

Ile jest warta żona, która zdradza swego męża?

Sędzia angielskiego Sądu Najwyższego lord Hewart of Bury miał niedawno do rozstrzygnięcia sprawę rozwodową, w której zdradzony przez małżonkę powód zażądał oprócz rozwodu jeszcze zwrotu strat w sumie 200 funtów szterlingów od uwodziciela swej połowicy. Uwodziciel ze swej strony używał wszelkich sposobów, aby uniknąć zapłacenia sumy żądanej.

Lord sędzia wydał w tym sporze decyzję następującą:

„Ponieważ niema trybunału, któryby takie rzeczy taksował, orzekam więc na mocy służącego mi prawa, że taka małżonka nie jest warta więcej jak 2 szylingi i 6 pensów".

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z. A Faranowski.